

Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Bezsenność i wstyd](#)

## Bezsenność i wstyd

*Nie całkiem wesola historia*, reż. Józef Opalski, Teatr im. Juliusza Słowackiego w KrakowieMAGDALENA FIGZAŁ-  
JANIKOWSKA

A A A



Fot. Piotr Kubiec

**Nie tylko niewesoła, ale też duszna i mroczna jest adaptacja *Nieciekawej historii* Czechowa, zrealizowana w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie przez Józefa Opalskiego. Historia starzejącego się profesora **Nikołaja Stiepanowicza i jego bliskich wydaje się tu przesycona jeszcze większym bólem egzystencjalnym niż w literackim pierwowzorze.****

„Gdyby zapytano mnie, co stanowi obecnie zasadniczy element mojego istnienia, odpowiedziałbym: bezsenność i wstyd” – wyznaje na wstępie **Nikołaj Stiepanowicz**. *Nie całkiem wesola historia* (pod takim tytułem wystawia swe przedstawienie **Józef Opalski**) rozpoczyna się długim monologiem głównego bohatera. Na scenie panuje mrok – punktowe światło wydobywa z niego jedynie twarz profesora (Grzegorz Mielczarek), siedzącego samotnie na brzegu metalowego łóżka. Stiepanowicz ze spokojem w głosie opowiada o swym dotychczasowym życiu – karierze akademickiej, sławie, honorach oraz o lokującym się gdzieś na marginesie tej rzeczywistości niezbyt udanym życiu rodzinnym. Z jego słów wylania się obraz człowieka okropnie zmęczonego, rozczarowanego, a przede wszystkim oczekującego śmierci.

W opowiadaniu Czechowa Stiepanowicz ma 62 lata, jednak grającemu jego postać Grzegorzowi Mielczarkowi do sześćdziesiątki jeszcze daleko. To pierwszy dysonans, z jakim musimy się zmierzyć w krakowskiej inscenizacji. Choć można powiedzieć, że akurat tę rozbieżność udaje się dobrze ograć – w dużej mierze dzięki Mielczarkowi, który nie sili się na udawanie sześćdziesięciolatka, zamiast tego na scenie ukazuje po prostu człowieka, który utracił sens życia i wiarę w dotychczasowe wartości. Jego Stiepanowicz charakteryzuje się niebywałym spokojem – zarówno sposób mówienia, jak i ciało aktora odzwierciedlają stan psychiczny bohatera: całkowitą apatię i dystans do rzeczywistości. Profesor dusi się w świecie, który go otacza, a to skrepowanie doskonale odmalowane zostaje na twarzy snującego się po scenie Grzegorza Mielczarka. Ów senny letarg, w jakim pogrąża się Stiepanowicz, zdaje się nie mieć końca, co wpływa w określony sposób na jego relacje z innymi bohaterami tej opowieści – żoną, córką i wreszcie bliską przyjaciółką **Katią**.

U Czechowa ta specyficzna kondycja Stiepanowicza wyrażana jest w dużej mierze właśnie poprzez jego stosunki z tymi trzema kobietami – u Opalskiego te relacje okazują się niestety najmniej frażującym elementem przedstawienia. Co prawda reżyser wydobywa z nich pewien rodzaj smutku i niepokoju, ale mimo wszystko brakuje tu udanego i charakterystycznego dla realistycznej konwencji współbrzmienia między aktorami. Pomijam tu już znaczący rozdźwięk między wiekiem aktorów a granymi przez nich postaciami, który – przyznać trzeba – stanowi nie lada wyzwanie dla widza nieznającego tekstu i uciążliwą dysproporcję dla tych, którzy go czytali. Chodzi mi raczej o brak wiarygodności – mimo realistycznej oprawy scenograficznej, historycznych kostiumów i rekwizytów jakoś trudno uwierzyć w prawdziwość tego świata i tragizm osadzonych w nim postaci.

Owszem, Grzegorz Mielczarek jako **Nikołaj Stiepanowicz** tworzy znakomitą kreację, jednak jego poruszające monologi nie są w stanie udźwignąć ciężaru całego spektaklu. Problem w tym, że pozostali aktorzy nie bardzo pomagają – fragmenty, w których na scenie pojawiają się żona **Waria** (Ewa Worytkiewicz) i córka **Liza** (Paulina Kondrak), nie wpływają w dużym stopniu na dramaturgię przedstawienia, funkcjonując raczej jako ozdobnik. Dużo ciekawiej pod względem dramaturgicznym ukazana została relacja głównego bohatera z wychowanicą **Katią** (Joanna Mastalerz), choć i tu momentami zobaczyć by się chciało więcej naturalności i dynamizmu w odsłanianiu skomplikowanego związku emocjonalnego tych dwojga. **Katia** jest kobietą o artystycznym wposobieniu, niespełnioną aktorką, żyjącą w świecie własnych ideałów i wyobrażeń. Mimo młodego wieku żyje samotnie, w całkowitej izolacji od świata konwenansów, który budzi w niej wstręt. Prawdopodobnie właśnie dlatego między nią a Stiepanowiczem rodzi się nic porozumienia. Oboje są melancholikami, oboje cierpią, dostrzegając otaczający ich fałsz i miałość własnej egzystencji. W przeciwieństwie do profesora **Katia** nie utraciła jeszcze ostatniej nadziei na odmianę losu – w jednej z końcowych scen jedzie za Stiepanowiczem do Charkowa, prosząc go o pomoc, radę albo też raczej pragnąc po prostu jego męskiego oparcia. „Niechże pan powie: co ja mam robić?” – pyta błagalnie **Katia**. To jej pytanie staje się emblematem całego spektaklu – w różnym stopniu nurtuje bowiem wszystkich jego bohaterów. Niektórzy sami znajdują odpowiedź – **Waria** wybiera strategię podtrzymywania pozornego ładu, **Liza** szuka ratunku w małżeństwie ze starszym mężczyzną, Stiepanowicz wyswobodzenia upatruje w śmierci, **Katii** zaś pozostaje jedynie owo tragicznie brzmiące „nie wiem”.

W *Nie całkiem wesolej historii* Opalskiego jedno z najbardziej pesymistycznych opowiadań Czechowa łączy się z innymi utworami autora. W adaptacji **Anny Burzyńskiej** odnaleźć można aluzje do najbardziej znanych dramatów Czechowa, a także cytaty z nich pochodzące. Te intertekstualne związki nie sprawiają jednak, że na bohaterów *Nieciekawej historii* spoglądamy z jakiejś innej, szerszej perspektywy – raczej podkreślają one tragiczną powtarzalność, uniwersalność i nieuchronność pewnych egzystencjalnych dylematów, z którymi mierzy się człowiek. Stiepanowicz i **Katia** nie są pierwsi ani ostatni – zdają się przypominać wplecione w strukturę spektaklu fragmenty dramatów Czechowa – i to jest chyba jedyne pocieszenie, jakie można wyciągnąć z ich niewesołej, nieciekawej historii.

15-04-2016

Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

***Nie całkiem wesola historia***

na motywach tekstów Antoniego Czechowa

przekład: Maria Mongirdowa

adaptacja sceniczna: Anna Burzyńska

reżyseria i opracowanie muzyczne: Józef Opalski

scenografia i kostiumy: Przemysław Klonowski

obsada: Grzegorz Mielczarek, Ewa Worytkiewicz, Joanna Mastalerz, Paulina Kondrak, Tadeusz Zięba, Sławomir Rokita, Marcin Repetowski

premiera: 12.03.2016

TAGI: [Józef Opalski](#), [Antoni Czechow](#), [Kraków](#), [Teatr im. Juliusza Słowackiego](#),

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

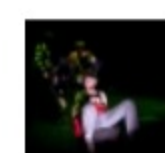
**Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem**, wpisz wynik działania:trzy plus dziesięć jako liczbę: 

KOMENTARZE ( 0 )

POWIĄZANE TEATRY

Teatr  
w KrakowieTeatr im. Juliusza  
Słowackiego

PRZECZYTAJ TEŻ

Olga Katafiasz  
Absurd i dosłownośćMagdalena Figzał-Janikowska  
Podróż sentymalnaŁukasz Drewniak  
K/372: Świadkowie i  
sojusznicy. Warszawa,  
Gdańsk, KrakówJoanna Ostrowska  
Kolejny powrótAnna Królica  
Witkacy i taniec?Nadesłane  
Apel Społecznych Rad Kultury do  
Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego

KALENDARIUM

26  
I  
2024Katowicki Karnawał Komedii  
XVII edycja22  
III  
2024Festiwal Sztuki Aktorskiej  
„Teatropolis” II edycja26  
IV  
2024Łódzkie Spotkania Baletowe  
XXVII edycja

BĄDZ NA BIEŻĄCO

